

Wyprawa zimowa PZA na Broad Peak (8047 m) 2012/13

Informacja prasowa

19 marca 2013

Wyprawa odbyła się w ramach programu sportowego „Polski Himalaizm Zimowy 2010 – 2015”. Wszystkie informacje o programie znajdują się na stronie www.polskihimalaizmzimowy.pl, a szczególnie w zakładce „informacje prasowe”.

Wyprawa dokonała pierwszego w historii zimowego wejścia na szczyt Broad Peak 8047 m w Karakorum, Pakistan w dniu 5 marca 2013 roku.

Do ataku na szczyt zespół himalaistów w składzie Maciej Berbeka, Adam Bielecki, Tomasz Kowalski i Artur Małek wyruszył z obozu IV na wys. 7400 m o świcie 5 marca (godz. 5:15). Na decyzję o godzinie wyjścia wpływ miały bardzo dobre panujące warunki i równie dobra prognoza pogody na najbliższe doby oraz klasyczna zasada mówiąca o tym, że zimą do ataku w nocy się nie wychodzi. Istotne było również to, że poprzedniego dnia himalaiści dotarli do obozu IV późno (wprost z obozu II) i potrzebowali odpowiednią ilość godzin na odpoczynek. W drodze na szczyt pokonano trzy szczeliny, z których najtrudniejszą ubezpieczono liną poręczową. Do przełęczycy drogę prowadzili na zmianę Adam Bielecki i Maciej Berbeka. Na przełęcz i grań, na wys. około 7900 m himalaiści weszli o 12:30 w kolejności Bielecki, Berbeka, a potem razem Małek i Kowalski.

Himalaistów było czterech, ale z założenia wspinali się oni w dwóch zespołach: Bielecki-Małek, Berbeka-Kowalski. Od przełęczycy w górę, z powodu trudności do przedwierzchołka Rocky Summit (8027 m) szli związani liną w dwóch osobnych zespołach. Pierwszy wspinał się zespół Bielecki-Małek.

Od przełęczycy osiągniętej o 12:30 do zdobycia szczytu przez pierwszego alpinistę minęło więcej czasu niż zakładał pierwotny plan ataku szczytowego. Było to spowodowane nieprzewidzianymi trudnościami technicznymi przed przedwierzchołkiem Rocky Summit, które jak się okazało latem nie występują. Na przedwierzchołku Rocky Summit 8027 m wspinacze byli ok. godziny 16.00. Stąd Zarówno Adam Bielecki jak i Maciej Berbeka łączyli się z bazą, z kierownikiem Krzysztofem Wielickim. Podjęli decyzję o kontynuowaniu ataku.

Na szczycie stanęli (czasy zweryfikowane, wcześniej podawano inne):

- Adam Bielecki o godz. **17:20**
- Artur Małek o godz. **17:50**
- Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski o godz. **18:00**

Czwórka himalaistów rozłączyła się już w drodze na szczyt i pomiędzy pierwszym a ostatnim zdobywcą było 40 minut różnicy. Himalaiści schodzili ze szczytu kolejno, zaraz po jego zdobyciu, bez oczekiwania na pozostałych. Oczekiwanie w warunkach zimowych na tej wysokości nie jest możliwe – grozi

wychłodzeniem, hipotermią i innymi następstwami zdrowotnymi. Czekanie powiększałoby niebezpieczeństwo dla całego zespołu. W drodze na szczyt żaden ze wspinaczy nie zgłaszał oznak słabości. Również cofnięcie się pod górę, po wolniejszych towarzyszy w warunkach zimy na wysokości, po kilkunastogodzinnym ataku szczytowym, jest bardzo trudne i niezwykle ryzykowne.

Mimo wydawałoby się późnej pory i wejścia na szczyt przez pierwszego zdobywcę (cel wyprawy osiągnięty - szczyt zdobyty), atak kontynuowano, choć w imię zasady „trzymania się razem” mógłby zostać przerwany. Himalaiści mieli prawo do takiej decyzji – obiektywnie warunki i prognoza były bowiem wyjątkowo sprzyjające. Temperatura wynosiła od minus 29 do minus 35 (w nocy), było prawie bezwietrznie, całkowicie bezchmurnie, przy pełnej, niezakłóconej widoczności. W tak, jak na zimę, doskonałych warunkach do wspinaczki, szanse powodzenia były ogromne.

Niestety, po zdobyciu szczytu u Tomasza Kowalskiego nastąpiło najprawdopodobniej gwałtowne, niepoprzedzone żadnymi objawami wyczerpanie energetyczne i szybkie zmiany patologiczne związane z wysokością i niską temperaturą. Nie był w stanie schodzić. Normalnie godzinny odcinek drogi do przełęczy zajął mu 12 godzin, gdzie przypuszczalnie pozostał. Z Tomkiem parokrotnie została nawiązana łączność radiowa. Z Maciejem Berbeką od momentu zdobycia szczytu nie było żadnej łączności. Maciej i Tomasz nie schodzili razem, nie jest też jasne, czy choć przez moment przebywali obok siebie. Maciej schodził pierwszy, na odległość wzroku od Tomasza, parę razy był przez niego widziany. Również w przypadku Macieja Berbeki można przypuszczać, iż doszło do skrajnego wyczerpania energetycznego, w wyniku którego mógł on przy tak dużych trudnościach technicznych wpaść do szczeliny lub spaść w przepaść (w dniu 6 marca w godzinach porannych po ekstremalnie trudnej nocy spędzonej bez jakiegokolwiek sprzętu biwakowego na wysokości około 7700 m, gdzie był widziany ostatni raz).

Adam Bielecki powrócił ze szczytu do obozu IV o godzinie 22:10 (czas zweryfikowany, wcześniej podawano inną porę), a Artur Małek o 2:00 nad ranem. Oboje w czasie zejścia nie łączyli się radiotelefontycznie z powodów technicznych (przestawienie się częstotliwości w radiu Adama, trudności z uruchomieniem radia przez Artura).

Po odpoczynku, jeszcze tej samej nocy Adam Bielecki wyszedł z namiotu w górę naprzeciw Arturowi Małkowi i pozostałym schodzącym. Zdołał wspiąć się w górę zaledwie kilkadziesiąt metrów i musiał zawrócić z powodu wyczerpania fizycznego po zdobyciu szczytu. Rano Artur Małek, po odpoczynku, także podjął próbę wyjścia na poszukiwania pozostałej dwójki. Wyposażony w płyny w termosie itp. wyszedł w górę, w stronę przełęczy. Zdołał wspiąć się zaledwie kilkadziesiąt metrów i podobnie jak Adam Bielecki z powodu ogólnej słabości zszedł do obozu IV.

W dniu 6 marca wspinacz pakistański Karim Hayat wyszedł z obozu II w celu zlustrowania stoków pod przełęczą i kontynuacji poszukiwań. Doszedł aż do szczelin na wysokości około 7700 m. Pomimo bardzo dobrej widoczności nie dostrzegł żadnych śladów Macieja Berbeki i Tomasza Kowalskiego.

Następnego dnia Kierownik wyprawy Krzysztof Wielicki uznał szanse na przeżycie dwójki zaginionych po spędzeniu dwóch nocy bez sprzętu biwakowego w ekstremalnie trudnych warunkach za zerowe.

Wyprawę zakończono 8 marca po południu. Po symbolicznym pożegnaniu i modlitwie za zmarłych rozpoczęto zejście w doliny.

Kwestie medyczne zostały opisane osobno w formie opinii dra n. med. Roberta Szymczaka - specjalisty medycyny ratunkowej i wysokogórskiej, członka komisji medycznej PZA i wybitnego himalaisty.

Szanse użycia helikopterów lub innych środków wspomagających poszukiwania (satelitarny lokalizator GPS) opisano w osobnym materiale dostępnym na stronie programu Polski Himalaizm Zimowy.

Powyższy materiał ma charakter informacyjny, natomiast szczegółowymi analizami i ostateczną oceną całej wyprawy zajmie się specjalna komisja Polskiego Związku Alpinizmu.

Kierownik wyprawy Krzysztof Wielicki
Adam Bielecki – uczestnik
Artur Małek – uczestnik

Artur Hajzer – koordynator krajowy, kierownik programu PHZ 2010-2015